Felieton – Ekonomia i życie
Zdzisław Bombera

Swego czasu w warszawskim środowisku uniwersyteckim znany był naukowiec o przyzwyczajeniach, powiedzielibyśmy, Fredka Kiepskiego. Preferował wyłącznie trunki mocniejsze od piwa. Był towarzyski a zatem i lubiony. Istniał obyczaj przyjęć z okazji doktorki czy habilitacji. Czy to było w restauracji w sejmie, czy na mieście, takich okazji nie opuszczał. Legenda głosiła, że w czasach studenckich robił zakłady niezwykłe. Zakładał się, że siedząc w pierwszych ławkach auli w czasie wykładu wypije pół litra wódki bez kieliszka. I podobno zawsze wygrywał. Ktoś zaciekawiony jego profesją humanisty, etyka i przyzwyczajeniami zapytał, jak on godził takie różne postawy, raczej konfliktowe. Wyjaśnił prosto, że drogowskazy nie chodzą po ulicach ale pełnią skutecznie informację o kierunku drogi.
Słowem mieliśmy do czynienia z ciekawostką środowiskową. Częściej jednak obyczajowość, nawyki złe czy dobre, człowiek nabywa w domu rodzinnym w szkole w środowisku rówieśniczym. Kariery życiowe układają się przeróżnie. Oto aktor o nazwisku Reagan zostaje prezydentem USA. Wystarczyło mu znać dwa słowa rosyjskie: dowierjaj i prawierjaj. Na Ukrainie w maju, w bieżącym miesiącu, prezydentem został aktor o specjalizacji komika, Załeński. Otrzymał 73procent głosów. Może politolodzy przestaną wypinać się na ukraińską demokrację. U nas mamy władze legalne formalnie, tylko że wyselekcjonowane przez partie. I dlatego trzeba ich napominać, że do polityki nie idzie się dla pieniędzy. Choć B. Szydło mówiła, że im się należą. Innego zdania był J. Kaczyński i polecił oddać te premie. Czy oddali?
W tych okolicach ma problemy wyselekcjonowany partyjnie do polityki premier Mateusz Morawiecki. Można powiedzieć, że kryształ solidarności, bo nie tej zwykłej, ale walczącej. Produkt wyedukowany najpewniej przez głos Radia Wolnej Europy. W obrzydzonej PRL odbudowano gospodarkę ze zniszczeń wojennych, zbudowano solidną infrastrukturę ekonomiczną by mogła stanowić twardy fundament rozwoju.
Na tym dorobku Polaków zaczęła uwłaszczać się ideowa kadra, kadra Solidarności. Obecny premier M. Morawiecki jest jednym tego przykładem. Oto młody historyk w zarządzie banku (BZ WBK) zarabiał rocznie 3,3 mln złotych. Robi intratne interesy z dostojnikami kościoła we Wrocławiu. Pani Iwona Morawiecka prowadzi szeroką aktywność gospodarczą. Morawiecki przepisał część majątku na żonę. Dlaczego tak robi. Nie ma obowiązku na ujawnienie tego majątku. Premier mówi, będzie takie prawo, ujawnimy. Wszystko zgodnie z prawem, może trochę dwuznaczne. Pani Iwona czyni gesty dobrej woli wobec władz Wrocławia, gdyby droga biegła przez jej włości. Walą się etyczne, sądzę że i prawne filary Solidarności. Czy trzeba czekać aż ludzie zwalą je jak pomnik księdza Jankowskiego w Gdańsku. Majętności i posiadłości państwa Morawieckich są w publikatorach opisywane. Nie ma potrzeby ich tu zestawiać.
PO proponuje ustawę „czyste ręce”, by ważni politycy i ich rodziny mięli obowiązek ujawniać swoje dochody i majątki.
I co? Udowodnią, że zgodnie z prawem i może trochę dwuznacznie.
Potrzebna jest ustawa o nacjonalizacji majątków, które pochodzą ze zdobycia ich na drodze pozycji i wpływów politycznych.

Zdzisław Bombera *prof. zw. dr hab., ekonomista, wykładowca akademicki*

PS. Dziś nie ma obowiązku Iwona Morawiecka ujawniania swego majątku, ale nie ma zakazu, by mogła to uczynić.